

## **BRONISŁAW KUREK**

### *Próba szkicu do portretu*

**Postać wyjątkowa, tak fascynująca, złożona osobowość i człowiek czynu, że aż trudno znaleźć odpowiednią formę przekazu, by go opisać czy chociażby przedstawić. Bo on wymyka się wszelkim schematom. Jest „bajecznie kolorowy” jak epoka, której najwybitniejszego twórcę Stanisława Wyspiańskiego i jego dzieła tak bardzo ukochał, i wyjątkowo pragmatyczny w realizacji konkretnych, często mających w niej źródło przedsięwzięć, które przez całe życie wyznaczał sobie jako cele i konsekwentnie je urzeczywistniał. A nie było to łatwe, ponieważ jego największa aktywność zawodowa i społeczna przypadła na czasy PRL-u. Wymienienie jednym tchem wszystkich zasług i dokonań Pana Bronisława Kurka jest niewykonalne. Aby opowiedzieć przyszłym pokoleniom o jego dokonaniach, wielkim patriotyzmie, który zaczął się w latach II wojny światowej działalnością w AK i o tym, jakim jest autorytetem, trzeba by zapelnąć pokaźnej zawartości książkę.**

Jest nazywany krakowskim Kolbergiem, swoistym ludowym i krakowskim misjonarzem, osobliwym kustoszem kultury ludowej o wszechstronnej orientacji krakowskiej i ogólnonarodowej – człowiekiem legendą. Jakkolwiek byśmy te określenia interpretowali i odnosili do konkretnych desygnatów, to niewątpliwym jest stwierdzenie, że Pan Bronisław Kurek jest wielkiego pokroju humanistą i dobrodziejem kultury, zasługującym na najwyższe uznanie.

Był wielokrotnie odznaczany i nagradzany za wybitne zasługi w propagowaniu kultury ludowej i rozbudzanie nią zainteresowania społecznego w Polsce, w Europie, i w świecie. Wśród odznaczeń, którymi Pan Bronisław został uhonorowany za ich propagowanie są: Krzyż Kawalerski, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Odznaka Zasłużony dla Kultury Miasta Krakowa, Nagroda Miasta Krakowa, Złota Odznaka Miasta Wrocławia, Nagroda Miasta Otranto we Włoszech i in.

Jest laureatem najwyższych w Polsce nagród, odnoszących się do osiągnięć w dziedzinie kultury ludowej i regionalizmu.

W 2004 r. został laureatem nagrody pierwszego stopnia im. Władysława Orkana. W uzasadnieniu przyznania tej nagrody kapituła podkreśliła, że Bronisław Kurek otrzymał ją za redagowanie i wydawanie pisma Towarzystwa Przyjaciół Kultury Ludowej „Łan”, wybitne zasługi w propagowaniu kultury regionalnej, stroju ludowego, obyczaju, muzyki oraz za rozbudzanie zainteresowania społecznego wiejską kulturą materialną, w tym dawnymi narzędziami rolniczymi i sprzętami gospodarczymi.

Natomiast w roku 2007 Bronisław Kurek został uhonorowany Nagrodą im. Oskara Kolberga, który jest patronem najważniejszej w Polsce nagrody przyznawanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Za Zasługi dla Kultury Ludowej”, za dokonania twórcze, artystyczne, naukowe oraz działalność wspierającą tradycyjną kulturę regionalną. Przyznana mu nagroda mieści się w kategorii obejmującej działalność naukową, dokumentacyjną, animację i upowszechnianie kultury ludowej.

To działacz społeczny i spółdzielczy. Propagator kultury ludowej i ukochanego Krakowa. W latach sześćdziesiątych był wiceprezesem Towarzystwa „Polonia” w Krakowie. W latach 1956-1967 pełnił funkcję wiceprezesa KS Cracovia. Organizując dużo masowych imprez sportowych dla młodzieży, tworzył i inspirował jej rozwój nie tylko fizyczny, ale również kulturalny. Aktualnie członek zaszczytnego grona Rady Seniorów KS Cracovia.

W roku 1956 zaangażował się w działania Komitetu Odnowy Spółdzielczości Pracy. Długoletni przewodniczący Rady Nadzorczej i inicjator powołania Centralnego Związku Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Cepelia”, jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych działaczy na jej rzecz. Swoją pracą, zaangażowaniem i osobowością korzystnie wpływał na działania Spółdzielni „Cepelia” w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to był prezesem Rady Nadzorczej Centrali Ogólnopolskiego Związku Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Cepelia” w Warszawie. Pan Bronisław Kurek podkreśla, że „Cepelia” spełniała wobec folkloru taką funkcję, jak skanseny czy muzea etnograficzne. Z tą jednak różnicą, że nie prezentowała zabytków, lecz sztukę ludową i rzemiosło artystyczne wytwarzane współcześnie; oparte jednak na tradycyjnie ukształtowanym poczuciu piękna.

Bronisław Kurek był prawie przez ćwierć wieku (1966-1990) prezesem Spółdzielni Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Spółdzielnia istnieje od 1945 r. Założona została przez artystów-plastyków, przez wiele lat prowadzona była przez wykładowców Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od początku swego istnienia prowadzi działalność związaną z kultywowaniem tradycji ludowych i rękodzielniczych w powiązaniu z rzemiosłem artystycznym. Pan Prezes dodaje: „Na początku było nas niewielu. W ciągu dwóch lat spółdzielnia powiększyła zatrudnienie o 300 osób. Zaczęliśmy zatrudniać wysokiej klasy specjalistów. Cała produkcja opierała się o wzory opracowane przez profesjonalistów, w tym artystów plastyków lub etnografów. Potem należało je po prostu wykonać. Np. każda lalka, niezależnie od wielkości, była dziełem rękodzielniczego kunsztu, wierna w najdrobniejszych detalach wzorom opracowanym przez etnografów, „wypracowana”, wręcz wypieszczona. A działało się tak dlatego, że łączył nas wszystkich, wszystkich pracowników, wielki sentyment do stroju ludowego, co w prosty sposób przekładało się na szacunek dla etosu pracy i dla tradycji. Darzyliśmy się wzajemnie zaufaniem i szacunkiem”. Spółdzielnia w czasach prezesury Pana Bronisława Kurka doszła do wielkiego rozkwitu. Poszerzony został asortyment wytwarzanych wyrobów, o np. bardzo atrakcyjne kilimy. Otwarto nowe, zamiejscowe pracownie w Tarnowie i Woli Radziszowskiej. Pracownia w Woli Radziszowskiej została otwarta w domu, którego poprzedni właściciel trudnił się wyrabianiem kilimów. Spółdzielnia pozyskała wielu pracowników oraz producentów i brawurowo weszła na nowe rynki. Do dziś budzi podziw zorganizowanie ekspozycji w Meksyku, pilotowane przez MSZ, a zakończone rewizytą. Prezes żartobliwie, acz z dumą, zwykł mawiać: „Chłop potęgą jest i basta!”

Obranie za patrona jednego z największych i najoryginalniejszych polskich artystów, którego spuściznę dramaturgiczną i dzieła plastyczne cechuje wręcz urzeczenie folklorem, przejawiało się również odziedziczeniem cech jego osobowości i postawy twórczej: pasji, żarliwości i zaangażowania; tak bardzo ujawniających się w wytworach tej spółdzielni. Wśród nich są gobeliny przedstawiające księgi „Pana

Tadeusza” A. Mickiewicza. Zdobią one ściany zamków w południowej części Polski (wykonane na zamówienie Komitetu Odnowy Zamku Królewskiego na Wawelu). Gobelin „Mapa Świata” zdoła do tej pory hall w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. Lalki przedstawiające sceny z „Bitwy pod Raławicami” umieszczone są w „Panoramie Raławickiej” we Wrocławiu. Szyte w tej Spółdzielni stroje regionalne służą renomowanym zespołom pieśni i tańca, takim jak: „Śląsk”, „Słowianki” czy „Krakus”, podczas występów tak w Polsce, jak i na innych kontynentach. Wiele szkół, uczelni i zakładów pracy szyci się tym, że ich sztandary zostały właśnie tam wykonane. Nie dziwi więc fakt, że lalki „od Wyspiańskiego” zawsze otrzymywały najwyższe laury na Międzynarodowym Biennale Lalek. Pomysł i idea tego konkursu powstały w 1974 roku w Krakowie. Ich organizacją zajęły się Spółdzielnia im. Wyspiańskiego i „Cepelia”. W październiku tegoż roku jury oceniało 249 eksponatów z ośmiu państw. Wystawa pokonkursowa została przygotowana w krakowskim Pałacu Sztuki. Ekspozycja wzbudziła niebywałe zainteresowanie i entuzjastyczne opinie. Stąd też zdecydowano się, ten w pierwotnym zamiarze jednorazowy, konkurs przekształcić w imprezę cykliczną, odbywającą się co dwa lata. Protektorat nad imprezą objęło Ministerstwo Kultury i Sztuki PRL. Patronowało jej UNESCO.

Międzynarodowe Biennale Lalek Regionalnych organizowane w latach 1974 – 2000 miało dziesięć edycji. Uczestniczyło w nich 45 państw z sześciu kontynentów, reprezentowanych przez blisko 220 wystawców i ponad 3500 prac. Lalki aktualnie są własnością Fundacji „Cepelia” Polska Sztuka i Rękodzieło w Warszawie, która organizując podobne wystawy pragnie popularyzować bogactwo folkloru i rękodzieła krajów świata i Polski. Wystawy tego typu pod nazwą „Lalki Polskie – Lalki Świata” odbyły się m. in. w Sierpcu, Pułtusk czy Izabelinie.

Bronisław Kurek jako Prezes Zarządu Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie nie tylko inicjował i konsekwentnie realizował program zachowania, ochrony i kultywowania tradycji i kultury ludowej, ale też organizował szkolenia dla pracowników spółdzielni w zakresie tkactwa, hafciarstwa i szycia strojów ludowych. Popularyzował dziecięce stroje krakowskie wśród rodziców i ich dzieci, począwszy od przedszkola. Propagował i organizował naukę szycia strojów ludowych przez członkinie wielu Kół Gospodyń Wiejskich. Przykładem jest KGW w Przenoszy, liczące w latach osiemdziesiątych 40 członkiń. Gospodynie z wielkim szacunkiem i sentymentem mówią o tym, że ich działalność wspierał wówczas Pan Prezes z Krakowa – Bronisław Kurek. Podarował kołu materiały na stroje, które już same panie gospodynie potrafiły sobie w dużej części uszyć. W tym też czasie przedstawicielki KGW wyjeżdżały z pieczonymi wg starych receptur kołaczami na Targi Sztuki Ludowej do Krakowa i do Warszawy. Na wsiach i w gminie organizowane były dożynki wiejskie. Na każdych tradycyjnie częstowano kołaczami. Gospodynie opowiadają jak to wszyscy czekali na gości z Krakowa. Pan Kurek przywoził kapelę „Złoty Róg”, która przygrywała na dożynkach oraz podczas uroczystości kościelnych w Niedzielę Palmową i w święto Matki Boskiej Zielnej. Odbywały się wówczas konkursy palm i wonnych bukietów kwiatowych nazywanych „zielami”. Bardzo popularny był konkurs na bukiety kwiatowe w Skrzydlnej. Do tych tradycji nawiązuje święto „Cudowna moc bukietów” organizowane przez Stowarzyszenie Instytut Dziedzictwa w podkrakowskich Podstolicach i na Małym Rynku w Krakowie. Prezesem Stowarzyszenia jest Pani Liliana Sonik.

Pan Bronisław Kurek podejmował współpracę ze szkołami, był organizatorem konkursów poezji ludowej dla dzieci i młodzieży oraz corocznych konkursów „Sprawne ręce” i „Rozśpiewane szkoły województwa krakowskiego i rzeszowskiego”. Sztandarową imprezą popularyzującą pieśń i muzykę ludową było „Święto Pieśni Ludowej w Szczyrzycu”. Kontynuacją tych działań jest aktualnie organizowany konkurs „Kto ty jesteś? – Polak mały!”. Tworzą go konkurs plastyczny: „Strój krakowski w oczach dziecka” i śpiewno-taneczny. Te konkursy są adresowane do dzieci z krakowskich przedszkoli. Tegoroczny konkurs przekroczył granice Polski, gdyż zostały nadesłane prace dzieci polonijnych z odległej Irlandii. Finał i wystawa pokonkursowa od wielu lat odbywają się w Przedszkolu nr 44 przy ulicy Żuławskiego w Krakowie. Organizatorem konkursów jest Towarzystwo Przyjaciół Kultury Ludowej w Krakowie. Koordynuje je Pani Józefa Czajowska.

To on jest głównym inicjatorem Krajowych i Międzynarodowych Targów Sztuki Ludowej na Rynku Głównym w Krakowie, w tym roku odbywających się już po raz 41. Był organizatorem „Cepeliad” w Warszawie, Wrocławiu, Gdyni, Łodzi i innych miastach Polski, podczas których promowana była kultura Małopolski i Krakowa. Propagował sztukę i kulturę Krakowa, organizując „Dni Krakowa” w Lipsku, Berlinie Zachodnim, Bratysławie, Budapeszcie, Kijowie, Sofii i Wielkim Tyrnowie. Ze szczególną dumą opowiada Pan Prezes Kurek o wystawie kolekcji gobelinów i kilimów o tematyce krakowskiej (Wawel, Kościół Mariacki, pomniki) w dawnej stolicy Bułgarii Wielkim Tyrnowie. Stała się ona inspiracją do złożenia przez Bułgarów w roku 1975 zamówienia na wykonanie gobelinu kurtyny dla nowopowstałego teatru w tym mieście. „Było to wielkie wyzwanie – mówi Pan Prezes. Trzeba było zbudować dwunastometrowe krosna z przekładnią. Zostały one wykonane ze słupów telegraficznych. Gobelin tkano jednocześnie sześć tkaczek. Dzieło to zostało wykonane w pracowni naszej Spółdzielni w Tarnowie. Było tak doskonale, że różnica pomiędzy rysunkiem a gobelinem wynosiła jedynie jeden mm. Fantastyczne to były tkaczki. To był największy gobelin świata tkany jednocześnie. Byliśmy najlepsi. Inne gobeliny (francuskie, holenderskie, belgijskie) były zszywane z części. Gobelin ważył 200 kg. Przetransportowanie go to oddzielna historia”. Niemały podziw budziła również realizacja pomysłu wystroju restauracji „Krakowiak” w Berlinie Zachodnim w krakowskim stylu. Obsługa restauracji nosiła także krakowskie stroje.

To głównie dzięki niemu, w roku 1983, powołano do życia Towarzystwo Przyjaciół Kultury Ludowej w Krakowie. Pan Bronisław Kurek został Prezesem Zarządu Towarzystwa i nieprzerwanie, przez 34 lata, pełni tę funkcję do dziś. Był redaktorem kwartalnika towarzystwa „Łan” oraz wydawcą śpiewników i publikacji popularyzujących folklor. Inicjował powstawanie w środowiskach uczniowskich Kół Przyjaciół Kultury Ludowej, pragnąc młodzież przekonać do poznawania jej, szanowania i rozwijania. W spotkaniach z młodymi ludźmi podkreślał, że to właśnie kultura ludowa uchroniła od zniszczenia poczucie polskiej świadomości narodowej w czasach zaborów, kiedy to nasz naród przeciwstawiał zaborcom własny obyczaj, pieśni, obrzędowość i strój. Wtedy to ludowe tradycje w Polsce zyskały nośność emocjonalną, siłę i wielką trwałość. Towarzystwo Przyjaciół Kultury Ludowej w Krakowie powstało i działa z potrzeby podtrzymania atmosfery sprzyjającej rozwojowi ludowej kultury, która jest ważnym składnikiem tożsamości narodowej, tak mieszkańców Polski, jak i środowisk polonijnych w różnych krajach świata.

Prezes TPKL podkreśla, że „misja towarzystwa polega na tworzeniu warunków sprzyjających odnowie kultury ludowej tam, skąd ona się wywodzi – na wsi, oraz pobudzeniu dumy ze swego pochodzenia wśród mieszkańców miast o chłopskim rodowodzie, z równoczesnym przywracaniem najwartościowszych z dawnych zwyczajów, obrzędów i upodobań”. Szansę na to widzi we współdziałaniu miast i wsi. Bo dopiero to doprowadzi do powstania prawdziwej więzi narodowej i ludowej: „Trudno nam się zgodzić, by bezpowrotnie miała zaginąć twórczość ludowa, regionalne pieśni i tańce, stroje i całe bogactwo obrzędów, obyczajów i zwyczajów – rdzennie polskich. To zawarte jest w statucie, udostępnione na stronie internetowej, ale przede wszystkim urzeczywistniane w naszych konkretnych działaniach, choć już nie z takim rozmachem, jak przed laty”.

Pan Bronisław Kurek rozpoczął w tym roku 93. wiosnę swego życia. Urodził się w Krakowie, 5 maja 1925 roku. Sędziwy starzec, można by powiedzieć patrząc na metrykę. Można by też pomyśleć, musi zwolnić, odpocząć... Jednakowoż jest inaczej. W ascetycznej już dziś sylwetce kryje się wielki duch i wciąż pali żywy ogień podsycający działanie. Dla przykładu: Pan Prezes B. Kurek jest na etapie prowadzenia rozmów z Panem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, Prezesem PSL, w kwestii reaktywowania czasopisma „Łan” (choćby na kilka numerów). Ma konkretne plany co do tego, jak zainteresować większą część dzieci i młodzieży ludowością, a szczególnie twórczością Stanisława Wyspiańskiego, którego dorobek dobrze zna, a z jego rodziną od lat łączą go więzy przyjaźni. Ponieważ twórczość Wyspiańskiego jest również i moją fascynacją, to zdarza się, że recytujemy wspólnie ulubione fragmenty dramatów i liryki... „Choć oczy słabo widzą, to serce wciąż czuje” powiedział, kiedy poznawszy go nie od razu zorientowałam się, że ma z tym problem. Pomimo tej przeszkody po raz kolejny, w dniu 22 czerwca 2017 roku – w dzień oktawy Bożego Ciała, stanął na czele korowodu Święta Stroju Krakowskiego i w asyście działaczy Towarzystwa Przyjaciół Kultury Ludowej doprowadził go do Rynku Głównego, aby przy pamiątkowej płycie Tadeusza Kościuszki powitać uczestników święta. Zapoczątkowała to święto impreza zorganizowana w Jubileuszowym Roku 2000, pod nazwą „Hej, na krakowskim Rynku!” Wg organizatorów wzięło w niej udział ok. 2000 osób. Dopiero za dziewięć lat odbyło się następne tego typu spotkanie. A w roku 2010 zaczęła już funkcjonować nazwa Święto Stroju Krakowskiego. Organizatorzy wraz z Panem Prezesem ustalili jej przebieg. Scenariusz sprawdził się w kolejnych edycjach tej imprezy. Warto go przypomnieć, bo jest kwintesencją idei, którym służy Towarzystwo Przyjaciół Kultury Ludowej.

Zaczyna się zbiórka uczestników i uformowaniem korowodu przy Barbakanie. W korowodzie udział biorą zespoły ludowe, zespoły pieśni i tańca, dzieci przedszkolne, Koła Gospodyń Wiejskich, członkowie różnych instytucji i grup mających zwyczaj noszenia stroju ludowego, a nawet osoby zupełnie nie związane z żadną z wymienionych tu grup, które, w stroju krakowskim lub tylko w wianeczku czy krakusce, dołączają do korowodu. W tym roku reprezentujące Jaworzno zespoły śpiewacze: Byczynianki, Borowiacy, Ciężkowianki, Dobrzanki, po przejściu w korowodzie wystąpiły na krakowskim Rynku, prezentując folklor ziemi jaworznickiej i wzbudzając zachwyt pięknem ludowych strojów oraz wykonaniem tradycyjnych pieśni regionalnych. O udział zespołów regionalnych w tym święcie dba również od lat Pani Maria Magdalena Pawłowska – Wiceprezes Stowarzyszenia Folklorystycznego Teatr Regionalny w Krakowie. Grupom towarzyszą kapele

i muzycy ludowi. Podczas tegorocznego święta przygrywały dwie: Kapela z Bronowic pod kierunkiem Pana Józefa Stachery, towarzyszył jej Lajkonik, oraz Kapela z Michałowic.

Korowód otwiera Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy” z parą młodą na początku i z „Gaikiem”. Dyrektorem zespołu jest Pan Zbigniew Terlecki. Niebywale malownicza grupa korowodu wzbudza wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców, turystów i gości, którzy chętnie dołączają do śpiewu i tańców. Wśród nich najpopularniejsza jest „Hej, na krakowskim rynku” intonowana za „Krakowiakami” przez coraz to inny zespół korowodu.

Po przejściu korowodu i wysłuchaniu hejnału z Wieży Mariackiej, (w samo południe na największym Rynku Krakowa), zaczyna się część główna święta. Kosynierzy zaciągają wartę honorową przy płycie upamiętniającej przysięgę Tadeusza Kościuszki. Wzruszony Pan Bronisław Kurek wita pokłonem uczestników uroczystości: „Witam czapką krakuską, po polsku, do samej ziemi! Dziękuję wam serdecznie! Dziękuję za to, że podtrzymujecie piękną tradycję. Strój krakowski to jest strój prawie żołnierski, co udowodnił Tadeusz Kościuszko, który tutaj składał przysięgę. Proszę o złożenie kwiatów ku chwale Ojczyzny i Tadeusza Kościuszki!”. Po złożeniu wiązanki kwiatów w biało-czerwonych kolorach, pada pytanie: „Gdzie idziesz kosynierze Kościuszki?”. Tymi słowami grupa młodzieży z Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Raławicach pod kierunkiem Pani Renaty Ochońskiej, rozpoczyna inscenizację składania przysięgi na krakowskim rynku przez Tadeusza Kościuszkę – późniejszego Naczelnika powstania przeciwko zaborcom. W inscenizacji ważną rolę odgrywają śpiewy pieśni patriotycznych „Dalej chłopcy, dalej żywo!”, „Bartoszu, Bartoszu!” i „Z maleńkiej iskierki”. Brawurowo wykonany taniec kosynierów z kosami na sztorc, podkreśla symboliczne znaczenie przyjęcia przez Tadeusza Kościuszkę chłopskiej sukmany od Bartosza Głowackiego.

Kolejnym punktem na trasie Święta Stroju Ludowego jest pomnik Adama Mickiewicza. Tam recytowane są wybrane wersy „Pana Tadeusza” i innych utworów wieszczów. Dzieci tworzą wokół pomnika tzw. „Wianek krakowski” polegający na tym, że podają sobie rączki i zawiązują krąg wokół monumentalnej postaci wieszca i figur na pomniku. Śpiewają „Hej, na krakowskim Rynku” i inne ludowe piosenki. I pieśni. Ulubioną piosenką jest w tym miejscu (nie bez przyczyny) „Krakowska kwiaciarka”. Dzieci tańczą i pływają, Lajkonik czyni swoją powinność, trącąc „na szczęście” buławą nie tylko uczestników święta, ale i publiczność. Ma więc „dużo roboty”. Żywy wianek krakowski ma swoją wspaniałą historię. Otóż w czerwcu, roku 2011 dzieci utworzyły „żywy wianek” wokół Sukiennic. Pan Kurek wręczał im w podziękowaniu i na pamiątkę piernikowe serca przywiezione ze Szczyrzyca. Miał ich 600 – rozdał dzieciom i... zabrakło! Trzeba było szybko dokupić coś równie atrakcyjnego, aby wszystkie wirujące wokół Sukiennic krakowianki i krakowiacy czuli się docenieni. Program przy pomniku wieszca zamyka wiersz Władysława Bełzy „Katechizm dziecka polskiego”. Z „przystanku” przy „Adasiu”, jak pieszczotliwie mówią o wieszczu już nie tylko mieszkańcy Krakowa, w tym roku, z powodu prowadzenia prac renowacyjnych, musieliśmy zrezygnować.

I tak oto korowód „z muzyką” przemieścił się na Plac Mariacki, pod tablicę na kamienicy naróżnej poświęconą Stanisławowi Wyspiańskiemu. Na rogu Rynku Głównego nr 4 i Placu Mariackiego 9, na początku wieku XX, stała jeszcze nieistniejąca już dzisiaj kamienica w stylu gotyckim. Dom przy pl. Mariackim 9, nazywany był za jego czasów „Barszczowe” lub „na Barszczowem” – od nazwiska

patrycjusza krakowskiego, właściciela tego budynku w minionych wiekach. W 1907 roku kamienica została wyburzona, a na jej miejscu pobudowano stojącą do dzisiaj kamienicę w stylu secesyjnym, której właścicielem był Celestyn Czynciel, artysta-malarz. Ten nowy dom zwano odtąd domem Czynciela. Nie byłoby w tym nic ciekawego gdyby nie fakt, że w kamienicy gotyckiej od roku 1898 Stanisław Wyspiański wynajmował pracownię. Artysta zajmował pokój o dwóch oknach na drugim piętrze, z widokiem na Sukiennice, Rynek i Kościół Mariacki. Tam właśnie, jak się przyjmuje, narodziło się „Wesele”. Rzadko jest spotykane w jakimkolwiek innym mieście, by jednemu artyście poświęcić aż dziewięć tablic pamiątkowych. Taką właśnie liczbą tablic uczcił Kraków pamięć swego obywatela – genialnego artysty Stanisława Wyspiańskiego. W roku 1932, w 25-lecie śmierci artysty odsłonięto w Krakowie dwie tablice. Jedną z nich na kamienicy przy Placu Mariackim. Napis głosi: „W domu, który stał na tym miejscu, Stanisław Wyspiański pisał „Wesele” 1900-1901”. W górnej części tablicy jest piękna płaskorzeźba głowy artysty dłuta Karola Hukana.

W drugiej połowie wieku XX Spółdzielnia, której prezesem został Pan Kurek, w tym domu dostała siedzibę. Wtedy to otrzymała imię Stanisława Wyspiańskiego, a Prezes Kurek wpadł na pomysł, aby odtworzyć w gobelinie malarskie dzieła Wyspiańskiego. Pierwszą tego typu pracą typu był gobelin „Helenka i kwiaty”. Później cała seria została nazwana „Dzieci”. Z jego inicjatywy, podczas Targów Sztuki Ludowej zajeżdżało na krakowski Rynek „Krakowskie wesele” z banderą konną, wyjeżdżające spod „Rydłówki” w Bronowicach Małych. Również przy jego udziale, pod koniec listopada, w kolejne rocznice wesela Lucjana Rydla i Jadwigi Mikołajczykówny, odbywało się tam widowisko osadzania chochoła na krzaku róży.

Być może jakieś znaczenie w układaniu trasy Święta Stroju Krakowskiego ma fakt, że Stanisław Wyspiański był żywo zaangażowany w sprawę budowy pomnika Adama Mickiewicza. Do dyskusji i sporów wokół jego powstania i usytuowania włączył się publicznie, zabierając głos artykułem zatytułowanym „Pomnik Mickiewicza” na łamach krakowskiego czasopisma „Życie” nr 2/1897. W jego tekście niepotrzebnym sporom i zwadom przeciwstawiał potrzebę czynu. Stanowisko Artysty można potraktować jako podsumowanie niezwykle podobnych sporów krakowian, które miały miejsce po przeszło 80 latach, przy budowie jego pomnika.

Prezes Kurek ponownie zabiera głos: „Witam serdecznie wszystkich sympatyków i miłośników wielkiej twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Tam mówiliśmy o czynie zbrojnym, a tutaj o pięknie słowa. (...) Tadeusz Kościuszko był bohaterem „zbrojnym” (...). Stanisław Wyspiański był wielkim miłośnikiem Krakowa i wielkim miłośnikiem polskość. Kłaniamy się tu wielkiemu człowiekowi. (...) Jan Paweł II na audyencji w Rzymie powiedział nam: „Dbajcie o kulturę ludową, bo to jest podstawa tożsamości narodowej. Słowa te stały się mottem działalności Towarzystwa Przyjaciół Kultury Ludowej”. W dalszej części powitania Pan Prezes powiedział: „Do wszystkich się zwracam, bo to jest naprawdę miłość do Ojczyzny, miłość do ziemi, miłość do rodziny. Cześć wszystkim tym, którzy dbają o kulturę ludową. Złożmy kwiaty wielkiemu Polakowi, wielkiemu krakowianinowi Stanisławowi Wyspiańskiemu”. Po raz kolejny uroczą parą z Zespołu Pieśni i Tańca „Krakowiacy” składa wiązankę kwiatów.

Po jej złożeniu przyszła pora na występ amatorskiego Teatru po Latach działającego przy Centrum Kultury w Świątnikach Górnych. Pod tablicą pamiątkową zespół przedstawił spektakl w formie nawiązującej do miniatury scenicznej, na który złożyły się fragmenty utworów S. Wyspiańskiego. Popłynęły celne myśli słowami liryki, monologu z „Wyzwolenia” i scenami z „Wesela” ze słynną pointą ze sceny 16. Aktu III: „Serce! A to – Polska – właśnie”. Scenografię dla spektaklu stworzyła wityryna „Sklepu jubilera” przy Placu Mariackim 9, w której Pani Maria Matusiak wystawiła plakat z premiery „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, na tle ekspozycji przepięknych strojów i wianków krakowskich.

W roku 2017 przypada 110 rocznica śmierci genialnego artysty. W Krakowie wielopłaszczyznowo jest realizowany projekt „Kraków – miasto Stanisława Wyspiańskiego”. Towarzystwo Przyjaciół Kultury Ludowej przez inscenizację Teatru po Latach również wpisało się w realizację tego projektu. Świątniczcy aktorzy przez cały czas trwania imprezy trzymali w dłoniach egzemplarze „Wesela” wskazując w ten sposób cel wędrówki korowodu Święta Stroju Krakowskiego.

Teatr po Latach nie jest, jak mówi jego nazwa, zespołem ludowym – jednak do wzięcia udziału w tym święcie został zaproszony po występach na krakowskich rynkach z ludowym widowiskiem jasełkowym i takimiż spektaklami na okoliczność świąt Wielkiej Nocy. Pracuję z muzykiem Wojciechem Knasiem ze świątnickim teatrem od początku jego istnienia, czyli od pięciu lat, pisząc scenariusze i reżyserując spektakle. Na często stawiane nam pytanie o to, jaki jest nasz stosunek do kultury ludowej zgodnie odpowiadamy: „Kompletujemy we własnym zakresie stroje regionalne. Zbieramy różnego gatunku teksty. Kultura ludowa jest dla nas niezwykle ważna i bardzo inspirująca. Bo przecież: My z niej wszyscy!”.

Tę część programu święta zamknął słynny utwór Władysława Bełzy „Katechizm dziecka polskiego” (przeniesiony z programu pod pomnikiem Adama Mickiewicza), który poprowadzili Pan Prezes Kurek, Urszula Mika i dzieci z Teatru po Latach. Na kolejne pytania zapoczątkowane przez: „Kto ty jesteś?” dzielnie odpowiadały wszystkie dzieci uczestniczące w uroczystości, zgromadzone wokół Prezesa Kurka pod tablicą S. Wyspiańskiego. Na zakończenie „Miałeś chacie złoty róg” zagrała Kapela z Bronowic, a grupa raławickich gimnazjalistów dała popis tańców i wciągnęła widzów do radosnej zabawy. Natomiast zespół Teatru po Latach pojechał pod pomnik Stanisława Wyspiańskiego przy gmachu Muzeum Narodowego, aby i tam czwartemu wieszczowi złożyć hołd. Znamienne jest, że Marian Konieczny, twórca pomnika, opatrzył projekt godłem „Korowód”. Do powstania tego pomnika Pan Bronisław Kurek również się przyczynił. Był członkiem Komitetu Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego i organizatorem uroczystości jego odsłonięcia. Dodać trzeba, że Stanisław Wyspiański był autorem oprawy plastycznej krakowskiego Rynku na uroczystość odsłonięcia monumentu Adama Mickiewicza.

To za jego sprawą obchody „Roku Wyspiańskiego” (100-lecie urodzin w 1969 roku) wzbogaciła uroczystość odsłonięcia, w Węgrzcach pod Krakowem, granitowego obelisku z tablicą upamiętniającą miejsce, w którym stał dom Artysty. Wyspiański mieszkał tam wraz z rodziną, przez ostatnich piętnaście miesięcy swojego życia (od sierpnia 1906 roku do listopada 1907). Tworzył do końca swojej ziemskiej drogi, pomimo straszliwego cierpienia. Fundatorem obelisku była Spółdzielnia Przemysłu Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego.



Barwność postaci Pana Bronisława Kurka tworzą i podkreślają jego oryginalne pomysły i zachowania. Nie sposób w tym skromnym szkicu je wszystkie opisać. Warto chociażby niektóre z nich przypomnieć:

- Krakuska

Pomysł dotyczył tego, aby każdy mieszkaniec Krakowa wyjeżdżający na beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II do Rzymu wziął ze sobą i przypiął do ubrania miniaturę krakuski. Były one dostępne w wielu biurach podróży i w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Kultury Ludowej przy ul. Batorego nr 2.

- Krakowiak

Organizatorzy Festiwalu „Krakowiak 2011” zapraszali wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie na zatańczenie krakowiaka na Małym Rynku. „Dziennik Polski” zamieścił nawet zdjęcia poszczególnych figur, aby ułatwić uczestnikom naukę i wykonanie tego narodowego tańca.

- Wigilijne życzenia

Pan Prezes opowiada: „Zaczęło się na początku lat siedemdziesiątych, kiedy to wprowadziliśmy się do nowego mieszkania. Chciałem poznać sąsiadów i zaprzyjaźnić się z nimi. Okazja była pierwszorzędną. Wigilia Bożego Narodzenia. Wiadomo, jak chłop pierwszy w tym dniu przekroczy próg domu, to szczęście przez cały rok murowane! Miałem opłatki, sianko, jakieś owoce czy słodkości. Obmyśliłem co powiem. Ubrałem sukmanę z czerwonym haftem, ulubioną krakuskę założyłem na głowę i pukałem od drzwi, do drzwi. Myślałem, że może zaśpiewamy, nawet na klatce schodowej, kolędy. No cóż! Śpiewanie, to wtedy nie wyszło. Ludzie jacyś zastraszeni mi się wydawali. A życzenia wciąż jeszcze składałem...”

- Z kosą na Wiejską

Pan Bronisław Kurek jest bohaterem protestu, o którym zrobiło się głośno w latach siedemdziesiątych minionego wieku. Wytwory kultury ludowej były wtedy obłożone nieprawdopodobnie wysokimi podatkami. „Chciałem temu zaradzić. Innego rozwiązania wówczas, oprócz „sposobu”, nie widziałem. Znowu sukmana, krakuska i tym razem groźna kosa na sztorc. Chciałem się spotkać z ówczesnym ministrem rolnictwa. Do spotkania doszło. Kosa musiała jednak zostać – nawet nie pod sejmowymi drzwiami, ale w szatni!”

- Syn „Niewolnicy Isaura” w stroju krakowskim

W roku 1985 łzawą brazylijską nowelę śledziły miliony Polaków. Isaura stała się bardziej popularna w Polsce niż brazylijscy piłkarze. To pan Prezes zadbał o to, by Isaura została obdarowana strojem krakowskim przeznaczonym dla jej synka. Pedro miał wtedy dwa latka. Gdy wystąpił w brazylijskiej telewizji w tym stroju i „zatańczył” krakowiaka, to wzbudził tym wielkie zainteresowanie Brazylijczyków Krakowem i Polską. Pan Kurek otrzymał podziękowanie od polskiej ambasady za promocję Polski i Krakowa w Brazylii.

- „Przed sklepem jubilera” w Krakowie

Ekipa filmowa szukała w Krakowie miejsca do sfilmowania w charakterystycznej scenerii kilku scen z dramatu poetyckiego „Przed sklepem jubilera” autorstwa Karola Wojtyły. Pan Prezes ze swoimi pracownikami potrafił w ciągu dwóch godzin zmienić sklep „Cepelii” przy Placu Mariackim na sklep jubilera. I dlatego tam właśnie rozgrywa się część akcji filmu.

„Jan Paweł II i Stanisław Wyspiański to dla mnie najważniejsi krakowianie wszech czasów” – powiedział Bronisław Kurek podczas Święta Stroju Krakowskiego na Placu Mariackim w Krakowie w 2016 r. pod tablicą pamiątkową Stanisława

Wyspiańskiego. Zrazu zdumiało mnie połączenie tych dwu osobowości. Sens jego słów zrozumiałam obejrawszy pamiątkową fotografię ze spotkania w Watykanie w roku 1985 autorstwa Arturo Mariego, fotografa watykańskiego, osobistego fotografa Papieża Jana Pawła II.

W tle budowle Watykanu, tłum ludzi. Na środkowym planie, w stroju krakowskim, Prezes Bronisław Kurek. W krakowskim stroju, lecz z odkrytą głową, trzyma w dłoniach niewielkich rozmiarów gobelin przedstawiający kobietę karmiącą dziecko, utkany na podstawie obrazu Wyspiańskiego „Macierzyństwo” z 1902 r. Po stronie prawej grupa lalek – para w strojach krakowskich z małą dziewczynką, w prześlicznych zminiaturyzowanych strojach krakowskich. Pomiędzy Prezesem a figurkami głowa mężczyzny w krakusce eksponującego lalki i z zaciekawieniem zerkającego na to, co się dzieje przed jego oczyma. Podobnie spoziera siostra zakonna zamykająca przedstawiony na fotografii obraz w prawym dolnym rogu. Gobelin i lalki są darami dla Papieża od Spółdzielni im. Stanisława Wyspiańskiego. Na lewym planie zdjęcia postać Papieża Jana Pawła II. Znana sylwetka, wyraz twarzy i te dłonie... Papież położył prawą dłoń na tkaninie gobelinu, dokładnie na twarzy kobiety, w taki sposób jakby palcami zamykał jej powieki. A ona patrzy, choć wzrok ma spuszczone, gdyż patrzy na dziecko, które karmi. Gest Ojca Świętego jest wzięty z naszej obyczajowości, kiedy litościwie przysłania się powiekami oczy, które już więcej nie będą światła ziemskiego i kolorów oglądały. Dłoń Ojca Świętego „ta od serca”, w geście podziękowania i akceptacji, spoczywa na ręce Prezesa Kurka trzymającej gobelin. Obie postacie łączy coś wyjątkowego. Wzruszenie i jakieś wielkie skupienie. Prezes, w zatroskaniu wielkim jakby pytał: „Ojcze Święty, co nas jeszcze czeka? Ojciec Święty przekazuje mu rytm swojego serca, ale nie odpowiada bezpośrednio. Jakby się nad odpowiedzią zastanawiał. Jego wzrok pada na miejsce, którego dotyka prawą dłonią na gobelinie ...

*Dziękuję z całego serca Wszystkim Państwu, którzy pomogli mi w napisaniu tego tekstu, udostępniając informacje, snując wspomnienia, opowiadając o wydarzeniach, których byli uczestnikami lub świadkami. Szczególnie Paniom: Józefie Czajowskiej, Wiesławie Frycz, Krystynie Migas i Annie Perkowskiej – działaczkom Towarzystwa Kultury Ludowej. Panom: Kazimierzowi Baścikowi, Edwardowi Pięcie, Józefowi Stacherze, Zbigniewowi Terleckiemu oraz Panu Mieczysławowi Nowakowskiemu. Dziękuję rodzinie bohatera szkicu – zwłaszcza córce, pani Mirosławie.*

*Najpiękniej dziękuję Panu Prezesowi Bronisławowi Kurkowi za to, że zechciał się poddać próbie stworzenia przeze mnie tego słowem narysowanego szkicu do portretu.*

*Natalia Wojtala*

Szkic został opublikowany w wydawnictwie:  
Roczniki Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego,  
Oddział w Krakowie im. Włodzimierza Tetmajera,  
nr 16/17, str. 149-159.